

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkami niedziel-
 dzialkow i dni poświęconych
Redakcyja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
**Administracyja i Eksp-
 dycja:**
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
 Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wazy
 stskich pocztach cesarstwa niemieckiego
 i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preis-
 liste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.)
 w innych krajach: cenz. poznańska i do-
 łaczeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
 lamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen.
 od wiersza. — Przekład na język polski
 bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendl, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 sierpnia.

Z bliskiej chwili.

Na Korei, według telegrafu biera Reutersa, stoczono kilka nowych utarczek których Japończycy odnieśli znowu zwycięstw nad Chińczykami. Uderzyli oni na miejscowość Sewan, zajęta przez Chińczyków, pobili ich i znieśli do ratowania się ucieczką w kierunku Koshin. Traty Japończyków, załugujących obecnie w zdobytych miejscach, mają być nieznaczne, natomiast Chińczyków około 500 zabitych i rannych żołnierzy. Daj Japończycy wyparli wojsko Chińskie z Asanu zajęli ważną tę pozycję dla dalszego rozwoju wojny.

Zwycięstwa Japończyków wywołały, jak donoszą z Yokohamy, ogromną radość w stolicy japońskiej, Tokio i w innych większych miastach. Zapał wojenny wzmożył się skutkiem to w całej Japonii, natomiast zapanowało wielkie pragnienie i niezadowolone w Pekinie. Mikado dał odezwę, w której pozwał Chińczykom dalej przybywać w Japonii, pod tym warunkiem, że będą s pokojowo zachowywali.

Podług ostatnich wiadomości w Tokio obiega pogłoska, że flota japońska została pobita przez Chińczyków; brak jednakże bliższych szczegółów, tak iż nawet nie wiadomo, gdzie i kiedy walka się odbyła.

Słynny deputowany włoskiego parlamentu Bonghi, powróciwszy z wycieczki do Francji, składał temi dniami przed wyborcami sprawozdanie poselskie z ubiegłej sesji parlamentu. Bonghi przemawiał w kościele św. Franciszka w Iserni: dziękował przedewszystkiem wyrom za jednomyślny wybór, który był zwycięstwem słusznej sprawy. Bonghi oświadczył, że olega nad obyczajową i finansową sytuacją. „Monte Citorio mało na nią zwraca uwagę, bo u panuje ślepotą. Polityczna idea upada, lud stracił wiarę w urzędzenia państwowe, które są beznurazane. Skandale bankowe, nadużycia w pu politycznego, uwolnienie Tanlonga i towarzyszące im duchodzenia komisji siedmiu, dwuznaczne zachowanie się stanu sędziowskiego: wszystko to razem jest nieszczęściem Włoch. Dusza brzostraca się; jej podniesienie jest pierwszym i najdłuższym obowiązkiem. Deputowani, którzy zwalali sobie ręce, muszą opuścić Izbę, a sady nie pociągnęły do odpowiedzialności Giolitti'ego, który kraj spustoszył i niszczył, to ba będzie musiała go postawić w stan oskarżenia Bonghi zapowiedział, że sam postawi odnośnym oskarżenie. „Ohwila jest bardzo poważna, tuzba rawa ideały ludu.“ Co do sytuacji finansowej osadza mówca, że można ją uratować tylko oszczędnością we wszystkich zakresach, a więc także w budżecie wojny. Crispi zastępuje, zdaniem Bongiego, na nieograniczone pochwały za akcją w Ligiana i w Sycylii; w Sycylii jednak żarzą się jeze iskry pod popiołem. „Trzeba się ująć zaciężnym ludem wiejskim, który słusnie nie te byc ofiarą niesprawiedliwości społecznych.“ a zewnątrz mogą Włochy prowadzić tylko jednopolitykę: politykę pokoju. „Włochy nie powinny mówić Bonghi — występować z trójprzymierza, a trójprzymierze powinno się rozwiązać, wówczas wzmnie naciśk, pod którym obecnie znajduje się cywilizacja europejska.“

Komisja powołana przez ad włoski do zbadań stanowiąca stanu sędziowskiego w procesie Banca Romana składa się z pięciu przewodniczącego we florentyńskim trybunale kasacyjnym, z sędziego kasacyjnego Bonasi eeneralnego prokuratora państwa Costa. Komii zbada wszelkie fazy procesu, zwłaszcza śledztwostępnę, postanowienie Izby oskarżającej, zawiązanie śledztwo co do współoskarżonych Tanlonga Michala Lazzarona i Piotra Tanlonga, a wreszcie terwencyą władzy politycznej w czynności magistratury podczas rewizji u Tanlonga i Lazzaronego.

W procesie przeciw zabójcy prezydenta Carnota ujawniły się dwa charakterystyczne momenta, które podnieść należy ze względu ich ogólne znaczenie. Zraz po dokonaniu sztywny zbrodni obiegły pogłoski o spisku anarchistycznym, którego wykonawcą miał być Caserio, a dżniki donosily już, że uwięziono spiskowców. Tymasem proces wykazał, że Caserio, podobnie jak aillant, autor zamachu w parlamencie francuzk, jako Santiago Salvador Franch, autor straszne zamachu w barcelońskim teatrze, jak Lega, kto strzelał do Crispiego, i inni, zabrał się z własną popędu do zamordowania Carnota. A fakt t że tacy bohaterowie anarchizmu działają caem samodzielnie, z osobistego popędu, nie w skut rozkazu lub wyboru pewnego kółka, świadczy iżród o nadzwyczaj silnym fanatyzmie, który teje anarchistyczne zdołały obudzić w pewnych inwiduach moralnie zwieńczytych, a umysłowo stojących bardzo nisko, powtórę zaś prąd anarchistyczny wia w rzedzie najniebezpieczniejszych, jakie kiedykolwiek zagrażały społeczeństwu. Łatwiej bowiem walczyć ruch rewelucyjny, kierowany pewną zornizowaną władzą, choćby tajną. Wystarczy wtedy kryć i niszczyć tę organizację, aby cały taki ru ubezwładnić. Natomiast bardzo trudna sprawa sekkami, a może ysiaćcami inwiduów, na pozór k mało niebezpiecznych, jak ten niby to głupki Caserio, albo

taki młodzieńczy bonvivant, jak Henry itd., a jednak gotowych dokonać na własną rękę, bez porozumiewania się z innymi, a w każdym razie bez cudzej pomocy, najpotworniejszych czynów. Ze policya tu i owdzie popełnia błędy i czasem zaznacza wielką nieudolność, nie ulega wątpliwości. Ale nawet najprzykładniejsza bystrość policyantów nie zdoła przewidzieć takich zupełnych izolowanych zamachów, ani im zapobiedz. W tej mierze proces Caserio ponownie wyjaśnił całą wielkość niebezpieczeństwa prądu anarchistycznego.

Warto także zwrócić uwagę na inną okoliczność. Dawniej tak zwany stan trzeci, mieszczański, bourgeoisie, przeciwstawiano wyższym stanom. W obec anaichizmu jednak znika on zupełnie. Dla anarchistów cały istniejący historyczny ustrój społeczny jest — mieszczańskim. Tak burżoazja pojmował Henry i tak samo myślał, w zgodzie ze wszystkimi innymi anarchistami, Caserio. Do burżoazy zaliczał on wszystkich reprezentantów terażniejszego stroju społecznego, wszystkich, którzy nie są anarchistami, tych, którzy pomiędzy Awinionem a Wienne spotkali w I klasie kolei żelaznej, republikańskiego prezydenta Carnota, króla Humberta, jak Papieża. Słowem burżoazja w pojęciach i słowach anarchistów oznacza łałe oparte na podstawach historycznych społeczeństwo. Zład bardzo jasno wynika, że wobec niebezpieczeństwa anarchistycznego powinny ile możności ustać wszelkie walki jakoby domowe pomiędzy burżoazją w ścislem i rzeczywistym znaczeniu wyrazu, a innymi stanami lub stronnictwami, a natomiast wszystkie, czy szlacheckie czy mieszczańskie, czy agrarne czy przemysłowo-handlowe, czy konserwatywne czy liberalne, byle się przyznawały do zagrożonego przez anarchizm stroju społecznego, powinny solidarnie i zgodnie zwalczać to groźne niebezpieczeństwo. Na zapasy domowe będzie czas po zwalczeniu anarchizmu. Ale dopóki on zagraża wszystkim, od Papieża do republikańca, jak n. p. niedawno zamordowany w Liwornie redaktor Bandi, trzeba koniecznie front zwrócić zgodnie przeciwko anarchizmowi.

Polityka socyalna a reforma podatków gminnych.

II.

Z tego, co powiedziano w poprzednim artykule wynika, co następuje: Najpewniejszym przy regulowaniu etatu gminnego, pomijając tutaj nie tak ważny dla miast podatek gruntowy, jest podwyższenie podatku dochodowego za pomocą dodatków gminnych; ostrożniejszym już trzeba być przy obciążeniu podatku procederowego; przy podatku budynkowym atoli sprawiedliwość wymaga, aby, ponieważ tenże stosunkowo więcej obciąża biedniejszych cenzytów, aniżeli bogatszych, jak to wykazano w pierwszym artykule, rozkładano go jak największą ostrożnością. Wedle doniesień pism, powzięło zebranie radców miejskich w Elberfeldzie następującą uchwałę: „Stosunek między obciążeniem podatkami realnymi a ciężarem podatków dochodowych należy ukształtować w ten sposób, aby podatki realne rozdziałać w możliwie niskiej mierze, natomiast przy podatku dochodowym pobierać najwyższy, dozwolony przy podatku państwowym dodatek.“ Uchwała ta, która zresztą odpowiada podatkowo politycznym tradycjom Elberfeldu, i to, jak użnać należy, dobrym, słusznym stawia zasadę.

Nie może być nie niesprawiedliwszego, jak nakładać wysokie podatki realne dla tego, ponieważ ustawa przepisuje przyzwolenie rządu we wszystkich przypadkach, w których gmina chce pobierać więcej, niż 100 procent od podatku dochodowego. Rozsądne uregulowanie etatu gminnego nie jest prawie w żadnym mieście na zachodzie możliwym bez podwyższenia podatku dochodowego o więcej, niż 100 procent. W istocie w większej części z nich pobierano dotychczas znacznie więcej, nawet trzy lub cztery razy tyle. Jeżeli zamiast tego rząd przez ustawę usunął autonomię gminy już przy 100 proc. dodatku do podatku dochodowego, zastrzegając sobie przyzwolenie, to może to odpowiadać stosunkom na wschodzie, ale nie odpowiada bynajmniej warunkom zachodu.

Gdyby się chciało tutaj trzymać w takich granicach, to następstwem byłoby, że nieproporcjonalnie wielką część miejskiego deficytu trzeba by pokryć przez wysokie podatki realne. Przez to znacznej ulgi w porównaniu z poprzednim opodatkowaniem doznałyby silne barki, ale zniweczonemu byłby punkt wyjścia ustawy, ulżenie ciężaru własności ziemskiej. Ze umniejszenie ciężaru bogatym i najbogatszym ludzom jest potrzebne, osmielono się już twierdzić, ale tego nie przynosi nikt, znający stosunki, a zwłaszcza ten, kto wie, jak bardzo podatki uciskają warstwy średnie i niższe; przeciwnie każdy, kto zna stosunki, musi powiedzieć, że mianowicie podatek budynkowy w swym wielkim wzroście progresywnym ku dółowi uciska w miastach najbardziej w porównaniu z dochodem i najnieprawdliwiej rozkłada ciężar podatkowy, tak iż dążność, aby na tem polu wedle możności zaprowadzić ulgę, jest całkiem uzasadnioną.

Co do wzmiarkowanego przyzwolenia państwowego władzy inspekcyjnej na dodatki ponad 100 proc., to naszym zdaniem, nie można go odmawiać większej części miast na zachodzie. Granicę 100 proc. postawiono rzekomo dla całej monarchii wedle jednej przeciętnej, ale uczyniono to właściwie podług sto-

sunków na wschodzie. Na zachodzie atoli zachodzą całkiem odmienne stosunki, niż na wschodzie; są one tam jeszcze całkiem inne, jakby to wykazała postawiona odpowiednio przeciętna dla całej monarchii a jeżeli ustawa pod wrażeniem znanych dostatecznie wpływów nie uwzględni tego wcale lub bardzo mało, jak to się nieraz zdarza, to rzeczą zachodnich administracyi miejskich jest, tem energiczniej domagać się z swęj strony tego, co odpowiada ich stosunkom. Nie zabraknie tu gotowości ze strony władz rządowych. Tam, gdzie dotąd dodawano 200, 250, 300 i więcej procent do państwowego podatku dochodowego, tam nie ulega żadnej wątpliwości, iż znacznie wyższe stopy, niż 100 proc. muszą po prostu zostać przyznane, jeżeli je uchwała reprezentacye gminne i postarają się o ich potwierdzenie, uzasadniając je. W innym razie są jeszcze wyższe instancye.

Dla tego wszędzie należałoby się procenta dodatkowego do państwowego podatku dochodowego ustanawiać wedle obecnych stosunków miejscowych i z uwzględnieniem ulgi dla własności ziemskiej tak wysoko, jak się to wydaje słusznem ze stanowiska sprawiedliwości socyalnej i potem czekać spokojnie, czy władza inspekcyjna udzieli przyzwolenia lub nie. Jeżeli teraz wysokość procenta podatku dochodowego ma być zmniejszona dla obciążenia podatków realnych, zwłaszcza podatku budynkowego, to należy sobie uprzytomnić wszędzie, jakie sumy podatkowe przez to zmniejszenie powiedzmy n. p. 50 proc. zostaną przez zmniejszenie opuszczone najwyższym cenzytom w skutek takiej zmiany a jakie sumy podatkowe nałożone na nowo średnim i niższym warstwom. Trzeba tutaj tylko liczyć a potem nie lekąć się publicznego i otwartego omawiania tych stosunków, wyniki bowiem takich obliczeń będą niejednokrotnie zdumiewającymi.

Sądymy, iż należy przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, iż ustawa nie przeszkadza gminom w pobieraniu państwowych podatków realnych w pojedynczej kwocie, a zatem 100 procent, bez wszelkich dodatków. § 54 tylko stwierdza stosunek obciążenia podatków realnych i dochodowego na potrzeby gminy z wyrażnym dodatkiem, że „z reguły“ tak należy czynić. Natomiast § 55 al. 1 powiada: „Dodatki po nad pełną stopę państwowego podatku dochodowego, jako też zboczenie od przepisów zawartych w § 54, wymagają przyzwolenia; na zboczenia należy pozwalać tylko z przyczyn wyjątkowych“. Paragraf ten nie ogranicza zboczeń w żadnym względzie. Zastrzeżenie o tym tylko przyzwolenie rządu i wymaga podania szczególnych powodów. Jeżeli n. p. pojedyncze pobieranie podatków gruntowych i budynkowych pokrywa całkowicie wydatki, jakie ponosi gmina wyłącznie albo przeważnie na korzyść właścicieli gruntów lub budynków, jak zakładanie i utrzymywanie dróg, odwadnianie lub zawadnianie i t. p., (zob. wskazówki do wykon. ust. o pod. kom. art. 39) to nie ulega żadnej wątpliwości, że to wystarczyłyby jako szczególna przyczyna do odstąpienia od reguły. Jeżeli się do tego zważy, że ta sama wskazówka w tym samym artykule 39 II 2k powiada wyraźnie: „Można uwzględnić n. p. większe obciążenie własności ziemskiej albo wyjątkowo niepomyślnie położenie proceder przez odpowiednio, niższe obciążenie stopy procentowej podatku realnego“, „... natenczas twierdzenie nasze staje się niemal pewnością.“

Jeżeli wzmiarkowany przypadek, iż zwykły podatek gruntowy i budynkowy pokrywa wszystkie odnośne kosza gminy, zachodzi w takich gminach, gdzie podatek budynkowy w wzmiarkowanym przeltem stosunku 190 proc do 2,8 proc jest degresywnym z dołu ku górze, to rząd nie może w żaden sposób odmówić pozwolenia swego na pojedyncze tylko pobieranie podatku budynkowego, choćby w skutek tego podatek dochodowy został podwyższony o wiele więcej, aniżeli to za regułę stawia § 54.

Wzmiarkowana wskazówka zwraca z największą dokładnością uwagę na uwzględnienie stosunków miejscowych przy repartycy podatkowej. (Dokończenie nastąpi.)

Z wojskowej ordynacyi karnej.

Od roku 1870 dopomina się znaczna część prasy reformy wojskowej ordynacyi karnej, która wydana w r. 1845 dla Prus, zaprowadzoną została w Rzeszy niemieckiej, z której tylko Bawaryja i Wyrtembergia nie przyjęła teje ordynacyi. Zabieraliśmy także niejednokrotnie głos w tej kwestyi, dopominając się zmiany tej czasów przedkonstytucyjnych sięgającej, a nowoczesnym wymaganiom nie odpowiadającej procedury w wojskowych procesach karnych. Konserwatywna prasa niemiecka noprzycywie obstawała za zatrzymaniem tej ordynacyi, aż oto przed niedawnym czasem dostał się Kotze przed sąd wojskowy.

Wtedy to „Kreuz Ztg.“ wystąpiła także z krótkim artykułkiem przeciw tej ordynacyi karnych procesów wojskowych, stawiając pytanie, „czy też ordynacyi karnych procesów wojskowych odpowiada interesowi obwinionego?“

Zdziwione tem powątpiewaniem gazety krzyżowej pisma, zwalczające od dawna tę ordynacyę, odpowiedziały temu pismu, że ordynacya wojskowych procesów karnych nie tylko nie odpowiada interesowi obwinionego, ale nadto ogólnemu poczuciu sprawiedliwości, to też ustawnicnie w parlamencie niemieckim od 1870 r. dopominano się reformy tej ordynacyi, lecz nadaremnie.

W sprawie przeciw Kotzemu spostrzeżono niemiłe niezmiernie trudności w obronie obwinionego. Jeżeli obwinionemu, będącemu w służbie wojskowej, zarzucono zbrodnię, za którą go czeka przeszło tryletnie więzienie, w takim razie można, ale nie musi się dodać mu obrońcę. Ale temu obrońcy nie wolno stawać przed sądem rozpatrującym sprawę przeciw jego klientowi. Tylko w przytomności audytora może on akta przeglądać, może on też konferować z obwinionym. Obronę wolno mu oddać na piśmie lub do protokołu. Takie stosunki ostać się nie powinny, to też nawet z kół wojskowych odzywają się głosy przeciw tej ordynacyi.

W nowszym czasie wystąpił przeciw niej bardzo poważny głos, generał-major Cleinow, prawnik z powołania. Dzisiejsza niemiecka ordynacya wojskowych procesów karnych jest opartą na zasadach wieków średnich; do około 1800 roku było we wojskowych sądach niemieckich postępowanie ustne, które w tym czasie usunięto, zaprowadzając procedurę opartą na modle hiszpańsko-francuzkiego postępowania. W całej niemieckiej wojskowej ordynacyi karniej przewiada duch ustawy, którą król szwedzki, Gustaw Adolf, zastawił dla swych najemników, ale i te przepisy były w niejednym punkcie swobodniejszemi i bardziej humanistycznymi niż dzisiejsza ordynacya niem. Ta pruska z raz u ustawy (z 1845 r.) zniwoliła posła Reichenspergera do ostrzej krytyki, co jednak nie przeszkodziło rozszerzeniu jej na całą Rzeszę niemiecką z wyjątkiem Bawaryi i Wyrtembergii.

Generał-major Cleinow tak między innymi mówi o tej ordynacyi:

„Nie powiemy za wiele, twierząc, że niemiecka ordynacya procesów wojskowych nie tylko zdaje się być zbyt wielkim pomocznym wieków średnich, ale że ona rzeczywiście przypomina procedurę tych czasów. Audytor dzierży w tej absolutnej monarchii wszelką władzę. Oskarżenie wypadu podług jego zapatrywania; śledztwo odbywa się podług jego dyrektywy; sędziom przedstawia on swoje wrażenia, jakie odniósł ze zeznań świadków i z obrony, wreszcie podług jego zapatrywania zapada zwykle wyrok. Jedynym, który oprócz audytora, mógł wejrzeć w tę sprawę, jest oficer sztabowy mianowany prezesem sądu wojskowego. Obrona obwinionego jest niezmiernie ograniczoną. Sędzia nigdy nie doznaje wrażeń z osobistych zeznań świadków, nie zna on też przebiegu sprawy. To, co mu audytor przedkłada, wystarcza. Zasądzony nie dostaje wyroku na piśmie, a apelacya jest tylko w dwóch przypadkach, które bardzo rzadko zachodzą, dozwolona.“

„Wielki proces przeciw Polakom za rok 1848 spowodował zaprowadzenie w procesach cywilnych publicznego i ustnego postępowania; po ciężkich walkach na narodem zebraniu we Frankfurcie i w łonie rządu pruskiego, rozszerzono to postępowanie i w miejsce zniesionej starej ordynacyi kryminalnej dostaliśmy 3 lutego 1848 roku zupełnie przerobioną ordynacya karną procesów cywilnych. Jakżeż było możebnem, pytamy, że w owych czasach, kiedy to ogłoszono w Niemczech zasadę „równe prawo dla wszystkich“ nie pomyślano także o zreformowaniu wojskowej ordynacyi karnej!“

W dalszym ciągu swęj pracy żąda Cleinow dostatecznej obrony dla obwinionego i publicznego ustnego postępowania, a następnie dowodzi, że taka zmieniona procedura bynajmniej nie zluźniłaby karności wojskowej. Zresztą dowodzą też tego inne państwa, w których jest takie postępowanie karne, jakiego się Cleinow dopomina, tak pisząc w tym względzie: „Te same prawa, jakie ma obywatel cywilny, musi też pozyskać obywatel w mundurze. Każdy poddany, czy w surdacie cywilny, czy w mundur ubrany, równe musi mieć prawa.“

„O potrzebie wielkiego przemysłu w Galicyi.“

Rzecz
 pisał Stan. Szczepanowski,
 wygłoszona na III Zjeździe techników polskich.

Szanowni Panowie! Stylizeliśmy już dziś kilka słów o Wystawie, a to ze strony tych, którzy ją tak urządzili, na barkach których spoczywał cały ciężar trudów doprowadzenia do skutku wielkiego tego dzieła. Pozwólcie mi, abezym jako jeden z tych, którzy w urzędzeniu Wystawy bezpośrednio udziału nie brali, lecz jako jeden z techników, przedsiębiorców w kraju pracujących, także kilka słów o niej powiedział.

Przedewszystkiem nazwa jej była skromna: „Wystawa krajowa“, — a jednak wszędzie, gdzie serca polskie biją, zrozumiano co to za kraj i że tym krajem jest Polska. To też Polacy z wszystkich części dawniej Ojczyzny skupili się, abezym postawić pomnik skutecznej pracy narodowej, abezym złożyć dowód, że naród nasz, tak ciężkimi walkami sterany, nie stracił jednak żywotności i że potrafi nawet na tem polu przemysłowem, do którego, jak historia wskazuje, najmniej był usposobiony, pracować rzetelnie, skutecznie i wytrwale. Wystawa ta wyszła z inicjatywy obywatelskiej, jest rezultatem tej głównej sprężyny w dziejach narodu polskiego, która się zowie dobrą wolą i poczuciem obowiązku publicznego, tej sprężyny, która była naszą siłą w czasach świetności i która zachowała życie narodu w czasach męskiej i twrogi. Jest to sprężyna bardzo silna, a jednakowoż widzimy w historii, jak

niejednokrotnie owa dobra wola i to poczucie obowiązku nie mogą się ostać w obec potęg mniżej szlachetnych. Dla czego? Dla tego, bo do dobrej woli powinna się przylączyć silna organizacja. Dobra wola rozproszona w jednostkach, nie skupiona do pewnego celu, nie kierowana znajomością rzeczy, bez przygotowania warunków skutecznego działania, jest bezsilną w obec legionów, komenderowanych jedną wolą — nie narodową. Otóż należy tu w pierwszym rzędzie wyrazić nasze zadowolenie, że w pracy około doprowadzenia do skutku wystawy, dobra wola obywatelska połączyła się z potężną organizacją, tak, że dzięki temu współdziałaniu, mogło stanąć dzieło wielkie. (Okłaski.)

Sam też fakt doprowadzenia do skutku wystawy można uważać jako objaw pełnej siły organizacyjnej, którą tylko potrzeba nateżyć w innych kierunkach, ażeby zebrać jak najobfitsze plony pracy narodowej. Jednakowoż ze strony tych, którzy tę Wystawę przygotowali, nie słyszeliście Panowie ani jednego wyrazu tryumfu lub hymnu pochwalnego, i zdaje mi się, że jakkolwiek dla nas wszystkich, dla narodu jest to rzeczą zaszczytną, iż Wystawa przeszła wszelkie oczekiwania, to jednakowoż należy nam wstępować w ślady tych poważnych inicjatorów i organizatorów Wystawy i nie zadowalać się pochwałami tego, co się zrobiło, ale raczej uprzedzić sobie, jakie postępy zrobiono na drodze, po której kraj cały od szeregu lat kroczy, zgromadzić wskazówki do prac przyszłych i starać się wspólnymi siłami uzupełnić te braki w naszej organizacji społecznej i ekonomicznej, których ta Wystawa będzie dowodem. Zdaje mi się, że praca ta dalsza właśnie w tym kierunku będzie największym hołdem, jaki możemy złożyć szlachetnym inicjatorom i organizatorom Wystawy. (Huczne okłaski.)

Wspomniałem, że Wystawa jest do pewnego stopnia miarą postępu już dokonanego, bo że ten ruch nad wytworzeniem podstaw materialnych, na których każdy naród opierać się musi, nie mógł powstać odradza. Wystawa okazuje, że kierunek, który cały naród we wszystkich dziedzinach przyjął po ostatniej wielkiej klęsce narodowej przed laty 30, że kierunek ten już znakomity wydał owoce. A jeżeli te owoce na polu pracy przemysłowej, ekonomicznej w tej naszej części kraju były może, statystycznie wzięwszy, najmniej doniosłe, to dla tego, że warunki ekonomiczne tej części kraju właśnie były najtrudniejsze. Można powiedzieć, że ostatnia Wystawa w roku 1877 także stanowił poniekąd pewien etap w naszym postępie na drodze rozwoju ekonomicznego. Przed tą ostatnią Wystawą było wiele usiłowań, ale były to usiłowania osobiste, usiłowania jednostek, ludzi bez pewnej ściślejszej organizacji; od tej ostatniej Wystawy lwowskiej, datuje się udział systematyczny kraju jako takiego w pracy nad podniesieniem ekonomicznym, od tego czasu Sejm galicyjski systematycznie łoży pewne fundusze na szkoły przemysłowe, na poparcie przemysłu drobnego i domowego, na środki komunikacyjne, na stworzenie tych warunków, bez których wszelka praca osobista na tem polu byłaby daremną. Można tedy powiedzieć, że dziś w 17 lat po tej pierwszej Wystawie mamy sposobność uprzedzić sobie, rozpoznania tego, cośmy w 17 latach już dokazali, możemy zdać sobie sprawę, o ile działanie było skuteczne, o ile nie kierowały istotne potrzeby kraju, i o ile rezultat dotychczas osiągnięty wzięć można jako zapowiedź większych rezultatów, których spodziewać się mamy prawo od kraju i jego obywateli.

Skoro mówię o pracy ekonomicznej, pozwólcie mi kilka słów, abym zaznaczył, z jakąd wypływa dla naszego narodu nieublagana konieczność dorównania na polu pracy ekonomicznej narodom innym, żyjącym w okolicznościach bez porównania korzystniejszych. Jest to przede wszystkim konieczność polityczna, ażeby w tej jednej dziedzinie, w której Polacy mają prawo samorządu, w której mogą swobodnie rozwijać się, okazać, że mają te warunki ekonomiczne, które są podpora wszelkiego rządu. Musimy okazać, że mamy te środki materialne, które pozwalają nam korzystać z samorządu, które pozwalają wyposażyć samorząd temi siłami, tem materialnym bogactwem, jakie potrzebne jest koniecznie, ażeby jakkolwiek chociażby najidealniejszy cel osiągnąć. Wiemy wszyscy, że ciężary publiczne tego kraju są nadzwyczaj wielkie. Próbując zestawić podatki państwowe, krajowe, gminne, miejskie, przekonywamy się, że wypada cyfra o wiele większa, niż 100 milionów rocznie — a próbując zestawić wszystkie siły produkcyjne, nie mogą wyprodukować dla produkcji całego kraju cyfry wyższej nad 400 milionów. To znaczy, iż to, co świadczymy na cele publiczne, dochodzi czwartą części wartości całej pracy kraju. Jest to stosunek tak nadmiernego obciążenia na cele publiczne, jakiego niema w żadnym innym kraju na świecie. Nawet gdybyśmy od dochodów państwa, które opłacamy, odliczyli dochody kolei państwowych, (bo przecież to nie jest podatek), to jeszcze cyfra świadczeń wynosiłoby 80 i kilka milionów, to jest przeszło 20 procent całego bogactwa krajowego. Otóż jest to cyfra zupełnie bezprzykładna, dla której nie mogę wskazać analogii w żadnym kraju.

Mamy więc pewnik, że my, jako kraj, przeciążeni jesteśmy świadczeniami na sprawy publiczne. A te świadczenia są nieublaganie konieczne, abymy odpowiedzieli naszym obowiązkom jako obywatele państwa, w którym żyjemy i pod którego egidą możemy pracować w kierunku narodowym i utrzymywać samorząd, będący zarodkiem naszego przyszłego postępu. To jest pewnik jeden, niezbity.

Drugi fakt, również pewny, jak ten, że skoro porównamy — nie już odnośnie do naszych środków, ale absolutnie, — wysokość opłacanych przez nas podatków z podatkami w innych krajach, to okaże się, iż we wszystkich krajach otaczających Galicyę, na każdego mieszkańca, na głowę, więcej przypada podatku, aniżeli u nas. Węgry n. p. placą dwa razy tyle na głowę, co my, w państwie rosyjskim przeciętny dochód z podatku od jednostki wyższym jest niż w Galicyi, w Rumunii również, a nawet także maleńkie państewka, które świeżo za Bałkanami powstały, jak Bułgaria, okładają każdego mieszkańca (przeciętnie) wyższą cyfrą podatkową, niż Galicya. Jakież tedy jest wyjście? Skoro dla utrzymania stanowiska narodowego, samorządu, dla poparcia energicznej pracy narodowej, potrzeba pewnych kwot, i skoro z drugiej strony okazuje się, że mierząc cyfrą podatku, jaki mieszkańcy innych krajów na cele publiczne placą, my placimy

za mało, to wypada konkluzja jasna, iż ludzki się ten, toby sądził, iż w przyszłości może nastąpić zmniejszenie ciężarów publicznych. Przeciwnie, ażeby te sprawy, od których żywotność naroduwa zależy, że wspomnę tu tylko o szkolnictwie, o komunikacjach, należyte zaprzeczyć, potrzebujemy jeszcze większego przesilenia finansowego.

Jesteśmy więc wobec dylematu: że mając teraz dochód obciążony ponad siły, w przyszłości jeszcze więcej płacić musimy. Na to niema innego wyjścia, jak tylko, że musimy sobie przysporzyć tych środków, które stanowią bogactwo całego społeczeństwa (brawo), to jest, iż każdy obywatel kraju powinien umieć wytworzyć więcej skarbów, bogactwa, zarobków, ażeby mógł więcej łożyć na te cele publiczne, które są nieodbitnie potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie zjazdu katolickiego.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(☞) Hr. Sylwa-Tarouca ogłasza dziś obszernie wyjaśnienie, dla czego jako wybrany ku temu komisarz nie zwołał w r. b. powszechnego zjazdu katolickiego. Jak już dawniej zaznaczaliśmy, powodem zaniechania zjazdu jest zachowanie się frakcji chrześcijańsko-socjalnej, która wprawdzie nie byłaby na zjeździe zdobyła większości, ale byłaby go zakłóciła gorszami wystąpiami. Hr. Sylwa-Tarouca wyraźnie konstatuje, że rząd wcale nie przyczynił się do odroczenia powszechnego zjazdu katolickiego.

Z ogłoszonych przez hrabię dokumentów warto przytoczyć następujący list „wybitnego katolika, profesora sztuczniczy“ w jednym z miast, do których hr. Sylwa-Tarouca zamierzał zwołać zjazd katolicki (a zatem niewiadomo profesora wszechniacy w Innsbruku albo Grazu). List ten brzmi:

„Jesteśmy tutaj wszyscy bez wyjątku zdania, że 1) zjazd katolicki powinien być zwołany tylko wtenczas, jeżeli jest nadzieja, że wywiąże się z swego zadania: wzmacnić katolików w wierze i przywiązaniu do Kościoła, i złożyć imponujące wyznaczenie katolickie przed światem;

2) że nie powinien być zwołany zjazd katolicki, któryby odsłonił i zaostriżył rozterki w naszym obozie i tym sposobem musiałby spowodować osłabienie naszej pozycji w życiu publicznym;

3) nigdy zjazd, choćby najbardziej imponujący, na któryby się nie zgadzali Biskupi, nie mógłby być uznany jako zjazd katolicki.

Na podstawie tych zasad tudzież rozważywszy faktyczne stosunki, zaostriżone trzema prądami „lagodnych“, „ostrych“ i „chrześcijańsko-socjalnych“, a nadto skomplikowane tem, że część katolików przystąpiła do koalicji, gdy inna część namiętnie ją zwalcza, możemy p. hrabiemu w sprawie zwołania powszechnego zjazdu katolickiego udzielić tylko następującej odpowiedzi:

Jesteśmy gotowi obesać zjazd a nawet prosimy, aby się odbył u nas pod warunkiem, że przedtem konferencya przywódców wszystkich frakcji katolickich tak względem programu, jako też trybu obrad, oraz i listy mówów powzięła zgodne uchwały i że Najprzewielebniejsi Biskupi wygłoszą swe przyzwolenie i przyrzekną udział w zjeździe.

Wskutek tego (i kilku podobnych listów) hr. Sylwa-Tarouca 4 kwietnia r. b. zaprosił do siebie przywódców różnych frakcji katolickich, mianowicie Biskupa polnego X. Belopotczkiego, hr. Chorin-skiego, dr. Fuchsa, dr. Hirna, prałatów Karlona i Kljuna, księcia Alojzego Liechtensteina, księcia Lobkowicza, dr. Lügera, ks. Opitza, postę Powozego (Stowca), Khunberga, ks. Schwarzenberga, hrabiego Stallberga (który rzeczywiście przybył na konferencyę), tudzież hr. Franc. Falkenhayna, prałata Chotkowskiego, barona Dipaulego, dr. Ebenhocha, hr. Beirediego, dr. Kathreina (wiceprezidenta Izby pos.), postę Kozłowskiego, barona Morseyta, hr. Nostica, profesora Perntnera, hr. Sereniego, hr. Spiegla, dr. Scheichera, dr. Wackernella, (którzy nie przybyli).

Na owej konferencyi 4 kwietnia widocznie reprezentanci frakcji „chrześcijańsko socjalnej“ ksiądz Liechtenstein, Lueger i ks. Opitz (wydawca „Reichspost“) przyrzekli, że nie zakłócą zgody, dla tego hr. Sylwa-Tarouca po konferencyi sądził, iż zjazd przyjdzie do skutku i tylko rozesał okólnik do dzienników katolickich z prośbą, aby niewczesną polemiką nie uniemożliwili zjazdu.

Tymczasem, pomimo owego przyrzeczenia „Reichspost“ poruszyła w znany dosadny sposób kwestyę uroczystej destytucji hr. Hohenuwarta, co, jak zaznacza hr. S. T. w kołach „pozytywnych“ katolików wywołało tak silne oburzenie, że zjazd katolicki stał się niemożliwym.

Kto przeszkodził zjazdowi katolickiemu? — po tém autentycznym wyjaśnieniu nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Przeszkodziła mu niewczesna werwa chrześcijańsko-socjalnej „Reichspost“.

Przy tej sposobności hrabia Sylwa-Tarouca, ostrzega przed sztucznym wytworzeniem antagonizmu pomiędzy wysokim a „niższym“ duchowieństwem, i dodaje: „Tem hasłem w roku 1848 przeciwnicy zasady posłuszeństwa (Autoritätsprinzip), za pomocą rewolucyjnych mów, ulotnych pisemek i dzienników usiłowali rozłazić organizacyę kościelną, co wtedy tak samo nie udało się, jak się nie udało obecnie, bo że zasada posłuszeństwa (Autoritätsprinzip) stoi i upada katolicyzm, a sukces ruchu katolickiego jest równie niemożliwy przy antagonizmie do episkopatu, jak bez czynnego udziału gorliwego, młodego kleru“.

Hrabia Sylwa-Tarouca wyraża się bardzo dyplomatycznie. Na prawdę tak zwane stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, które jest o wiele mniej chrześcijańskie, a zwłaszcza katolickie, niż „socjalnem“ (a może nawet socjalistycznym), systematycznie (przynajmniej we Wiedniu) podburza młode duchowieństwo przeciwko episkopatowi, jako panowie Lueger, Schneider etc. nie wahał się w sposób gorszący napadać na Kardynała-Arcybiskupa Grusche, jedynie dla tego, że w sejmie krajowym nie głosował według życzeń Luegera.

Niemcy.

* Berlin, 8 sierpnia. Znane anti-Miquelowskie artykuły „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, jak to przyznał nowy redaktor tego pisma w obec kolegi

swego przy lipskim „Generalanzeiger“, były prywatnym utworem redakcyjnym i nie odnosiły się bynajmniej do osoby pana Miquela, lecz jedynie do dziennikarskich zwolenników ministra skarbu. Ten ostatni jest dotąd zawsze *persona gratissima* w oczach cesarza i nie myśli o ustąpieniu. Powstałe nieporozumienia zostaną wyjaśnione w dalszym artykule. W sferach bliższych p. Miquelowi obostają wszyscy przy twierdzeniu, że strzały wypuszczone z kołczana „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, skierowane były jedynie przeciw Miquelowi. „Reichsbote“ udziela w swych łamach gościnności wywodom pewnego reportera parlamentarnego, który przysięgi wiary ministrowi skarbu. Tenże skarży się na nieżyczliwość ludzi, chcących podcinać skrzydła mężowi, który wykołejony na polu finansowo politycznym wóz państwowy sprowadził znowu na dobre tory. Jeżeli wstąpi brzm jak nekrolog, to koniec elaboratu wyraża pewność zwycięstwa. Autor powiada: „Norddeutsche“ przyjęła na siebie rolę kozła ofiarnego. Zdobywała szturmem otwarte bramy; minister skarbu dr. Miquel zbyt silnie siedzi na swem siodle, aby go ztamtąd miały wysadzić wycieczki półurzędowców Capriwego. Dr. Miquel bynajmniej nie czuje się znudzonym sprawami urzędu i nadal poświęci swe cenne usługi ojczyźnie.“

— Prof. Delbrück, który jako techniczny znawca był na wystawie powszechnej w Chicago, ogłasza na podstawie zdobytych tamże wrażeń w tygodniku dla browarów uwagi, w których występuje za zakazem używania surogatów siodu. Pisze on między innymi: W Niemczech należy całemi siłami dążyć do zaprowadzenia zakazu używania surogatów siodu. Przemysł krajowy wtenczas tylko może w współzawodnictwie ludów wielkich dokonać rzeczy i uzyskać uznanie, jeżeli jest oryginalnym i w tej swojej właściwości odpowiada najwyższemu wymaganiu. Właściwością piwa niemieckiego jest wyrobienie go ze siodu i chmielu. Z powodu tej właściwości też cieszy się ono zaufaniem świata. Jeżeli występują współzawodnicy, którzy odstępają od tej właściwości i dokonują rzeczy znakomych, to dążności ich należy uznać, śledzić ich rozwój i udoskonalenie z zacięciem i w danym razie — a to można powiedzieć o Amerykanach — uczęść się od nich także; ale tem energiczniej należy obstawać przy swej właściwości. Niemieckie rolnictwo powinno zakaz używania surogatu wypisać na swę chorągwi, niebezpieczeństwo bowiem nie mieści się w utracie zbytu cukru, lecz w wkraczaniu kukurydzy. Rząd Stanów Zjednoczonych stara się usilnie o powiększenie koła nabywców kukurydzy na wyrobienie chleba i warzenia piwa. Nie brakuje usiłowań, aby w Niemczech otworzyć przystęp wolny dla piwa z kukurydzy i wyrabić je w Niemczech i będą się one ponawiały częściej. Należy je zwalczać całą siłą, zanim staną się potęgą.

— Dzisiaj odbyło się w Bochum jenerale zebranie Związku ewangelickiego, któremu przewodniczył hr. Wintzigerode. Wystano telegram do cesarza. Prof. Scholz z Berlina wygłosił długi wykład o podbijającej świat siły wiary ewangelickiej. Uczony prof. Beyschlag z Halli, któremu to w ostatnich dniach „Kreuz Zig.“ dała tak ostrą odprawę, postawił — przyjętą następnie przez zebranie — rezolucyę, w której, pomimo przeciwnych uchwał Rady związkowej, domaga się, aby nie wpuszczano Redemptorystów do Niemiec!

— Cesarz zaprosił królową angielską, aby na wiosnę odwiedziła dwór niemiecki. Królowa podobno zgodziła się na tę propozycyę, ale pod warunkiem, że wizyte odda nie w Berlinie, ale w Kolonii albo na zamku Stolzenfels nad Renem. Pierwszą nagrodę przy wyścigach wodnych otrzymał jacht admirała Montague „Carina“, drugą „Britania“ ks. Walii, trzecią jacht cesarza „Meteor.“ We wtorek wieczorem odbył się na czesie cesarza festyn, urządzony przez królewski szwadron yachtowy, któremu przewodniczył ks. Walii. Cesarz w swem przemówieniu wyraził przekonanie, robiąc aluzyę do yachtu ks. Walii, że Brytania nie przestanie panować nad falami.

— W sprawie wykonania ustawy o Izbach rolniczych donosi „Post“, że na jesień zwołał minister rolnictwa komisyę, składającą się z 7 członków westfalskiego związku chłopskiego i tyluż członków rolniczego związku prowincjonalnego dla Westfalii, która ma przygotować projekt do statutów dla Izby rolniczej i przedłożyć go prowincjonalnemu sejmowi. Przy rozprawach ma być obecny naczelny prezes i jeden z komisarzy rządowych.

Austria i Węgry.

* Wiedeń, 8 sierpnia. Co do śmierci arcyksięcia Wilhelma, opowiadają osoby z najbliższego jego otoczenia, że arcyksiążę już od samego rana w dniu śmierci narzekał na wielki upał i parne powietrze. Jadąc konno, spotkał się z elektrycznym tramwajem, od którego się koń usunął. Jako zrzęzny jeździec, powstrzymał arcyksiążę konia, na którym jechał dalej obok tramwaju. Na końcu ulicy Rainer wyprzedził ksiądz tramwaj, koń uderzył w bok pomiędzy drzewa, a ksiądz musiał się uchylić pod konarami. Niebawem spostrzeżono, że koń pędzi galopem, ale nie kierował. Arcyksiążę popuścił cugle, noga lewa wypadła mu ze strzemięcia, a następnie prawa, poczem zsunął się z konia, padając na krzyż. Leżał arcyksiążę na ziemi bez przytomności; koń wcale go po ziemi nie wlokł, bo wstrząsaniach arcyksiążę nóg nie miał. Nie ulega wątpliwości, że ksiądz zesał i skutkiem tego spał z konia.

Francya.

* Paryż, 8 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu paryżkiego procesu anarchistycznego ukończono przesłuchanie świadków powodowych i przystąpiono do odebrania opinii rzeczoznawców. Oświadczyli oni jednoznacznie, że przedmiotem, jakie znalezione w biurze byłego urzędnika ministerstwa wojny, Fénéona, są istotne narzędzia, służącemi do wywołania eksplozji i że mają wielkie podobieństwo do narzędzi, używanych przez anarchistów Henry'ego i Pauwelsa. Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków odwodowych, z których kilku wyrażało się pochlebnie o Sebastyanie Faure, J. Gravem i Fénéonie.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prokurator i wywołał, że podsądni podpadają pod ustawę z grudnia 1893, ponieważ łączyli się celem rozszerzania idei anarchistycznych. Żąda on bez-

względny wyroku przeciwko oskarżonym Gravem, Faurem, Bernardowi, Bastardowi, Matha i Ortizowi, a Fénéonowi, Ageliemu i innym przynajmniej ogłaszając okoliczności Przeciwno kilku innym oskarżonym cofa oskarżenie. Jutro zostanie prawdopodobnie wyrok ogłoszony.

— Paryż, 8 sierpnia. W Marsylii aresztowano „chorego z Bournemouth“ Korneliusza Hertza, *in contumaciam* na pięć lat więzienia i 3000 franków kary pieniężnej za przestępstwo wymuszenia. Okazuje się teraz niebawem, czy Hertz urzeczywistni ogłoszoną niedawno „Figarz“ pogrozkę swoją i przedstawi nowe dokumenty, które mają ponownie skompromitować kilku mężów stanu i członków parlamentu. Rząd nie zatrzymał się na pogrozkę i przeprowadził przeciw Hertzowi postępowanie sądowe. Według ostatnich wiadomości Hertz zakłada apelacyę przeciw skazującemu go wyrokowi.

Telegramy.

Paryż, 8 sierpnia. W Marsylii aresztowano Włocha, nazwiskie Panetti, ponieważ miał przy sobie naboże dynamowe. Przyjechał on z Ameryki i zamierzał udać się do Włoch, aby tam prawdopodobnie jako zamach wykonać.

„Petite Paris“ donosi, że prefekt Lorient dowiedział się o zamierzonym zamachu na prefekturę, którą w powietrzu wysadzić chciano. Prefekt przedsięwziął odpowiedni środki zaradcze.

Rzym, 8 sierpnia. W Acireale w Katanii i sąsiednich miejscowościach było dziś rano trzęsienie ziemi, które zabiło i poraniło znaczną ilość ludzi. Podobno runęły niektóre domy i kościoły. Późniejszy tel-gram tak pisuje te katastrofy: Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 6 rano. Szkoda wyrządzona w Acireale jest nieznaną. Natomiast w Casarano zesał zabitych 6 osób, a kilka poranionych. Prefekt dał się z wojskiem na ratunek. W Katanii i w innych sąsiednich miejscowościach w pobliżu Etny by także małe wstrząśnienia, które atoli nie wyrządziły szkody.

Lworno, 8 sierpnia. Lucchesi przyznał się do morderstwa, pełnionego na redaktorze Bandim, a zarazem złożył zeznania, które niespodziewany kierunek nadzaczęłemu procesowi.

Londyn, 8 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu przyjęła Izba gmin w trzecim czytaniu 199 głosami przeciw 167 g. bil dotyczący dzierżawców irlandzkich. Kto potem także Izba lordów tenże bil w pierwszym czytaniu przyjęła.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Z Valparaiso telegrafują, że Semario, przywódca powstańców zajął miasto Trullio. Wojska rządowe, które wyruszyły do Junina, aby alczyć z powstańcami, przyłączyły się do nich.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Gubernatorem Alabamy został wybrany demokrat Oates i to większością 25,000 głosów.

Wiedeń, 8 sierpnia. W Galicyi i na Bukowinie wybuchła cholera w 17 powiatach, między któremi są także Zaleszczyki, gdzie zachorowało 16, umarło 9 osób.

W Horodzie zach. 14, umarło 8 osób.

Londyn, 8 sierpnia. Na okręcie „Balmore“ umarły na cholę 2 osoby, a 4 są chore.

Amsterdam, 8 sierpnia. W Maastricht umarło od wczoraj 3 osoby na cholę. Nikt nie zachorował. W Rotterdamie pod Maastrichtem zachorowały 4 osoby. W Haarlem dwie osoby umarły.

Madryt, 8 sierpnia. W Lucenie umarła jedna osoba na cholę.

Wiedeń, 8 sierpnia. Wczoraj zebrało się tu 500 robotników z warsztatów, przyrządzających skóry i postanowiło dzień rozpoczęcia ogólny strejk.

Paryż, 9 sierpnia. Z Korfu donoszą, że wczoraj w dzielnicy żydowskiej eksplodowała bomba i siedm osób zabił.

Kopenhag, 9 sierpnia. O pół nocy wybuchł ogień w wielkim arszenale okrętowym i całkiem go zniszczył. Parowie „Reutenburg“, który się w pobliżu znajdował, zapalił się, ale ogień przygaszono. Straty są bardzo znaczne.

Bruksela, 9 sierpnia. Włoski anarchista Cipriani został wresztowany i następnie wydalony. Udaje się on do Anglii.

Lyon, 9 sierpnia. Caserio ma być ściętym jeszcze przed 15 m.

Z lwowskiej wystawy krajowej.

Lwów, 8 sierpnia.

Ministrowie węgierscy Wekerle i Lucacs i minister kroacki Jossipowicz przyjechali do Lwowa wczoraj osobnym pociągiem o godzinie 2 minut 38. (Pociąg ten połączył się ze zwykłym pociągiem w Struju). Z ministrami przyjechali radcy ministeryalni Popowicz i Grenzenstein, a oprócz tego Futaky, redaktor półurzęd. „Bud. Corresp.“; Mandowsky, redaktor „Magyar Ország“; Berenyi, redaktor „Budap. Hirlap“ i Brody, redaktor „Magyar Hirlap“.

Na dworcu oczekiwali gości węgierskich dyrektor Wystawy Marchwicki, węgierski komisarz wystawowy Kocsis, delegat wystawowy Madrowicz i wielu wybitnych węgierskich, którzy w chwili, gdy pociąg zesał, wnieśli okrzyk „Eljen!“ Wekerle zdawał, że wiadomo, w niedziele sprawę ze swoich czynności poselskich w Nagybanya i tam wsiadł do specjalnego pociągu. Minister handlu Lucacs, który interesuje się bardzo naszą Wystawą, wsiadł do pociągu w Szatmar, a minister kroacki Jossipowicz w Batju.

Po powitaniu na dworcu przez dyrektora Wystawy, udali się wszyscy do hotelu „Imperial“, gdzie ministrowie wraz z radcami i dziennikarzami zamieszkałi. O godzinie 4 po południu udali się goście nasi wprost z hotelu na plac Wystawy, gdzie powitał ich zastępca prezesa, hr. Stanisław Badeni. Następnie zwiędzano Wystawę. Namiestnik przyjechał o godzinie 6 wieczorem. O godz. 7 zebrał się wszyscy w restauracyi francuzkiej.

Dziś goście nasi zwiędzają będą Wystawę w dalszym ciągu. Sioładanie daje dla nich dr. Marchwicki, a obiad hr. Stanisław Badeni. Dziś wieczór o godzinie 7 minut 30 wracają z powrotem do Budapesztu.

Opowiadają, że wycieczka węgierska, która przybyła ma do Lwowa 15 b. m., zapowiada się bardzo dobrze.

Lwów, 9 sierpnia. (Telegram). Ministrów węgierskich, którzy tu przybyli, witała ludność „serdecznie; hrabia Stanisław Baden dał obiad na ich czesć, a w swém powitaniu przyrzekł, że Polacy także przybędą na jubileuszową wystawę węgierską. Dalej zaznaczył przyjazne stosunki obydwóch narodów, które od dawna do dziś się utrzymały. Prezes ministrów węgierskich, Wekerle, podziękował za sympatyczne objawy, zaznaczając, że ministrowie węgierscy przybyli, aby utrzymać nadal przyjazne stosunki pomiędzy Galicyą a Węgrm. Cieszy go postęp Galicyi w dziedzinie ekonomicznej i na jego to powodzenie wznosi toast. Wieczorem odjechali ministrowie.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci naszą czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 9 sierpnia

Doniesienia urzędowe. Król dał: posażłubowe-pulkownikowi Losh order czerw. orł. III klasy ze wstęgami i mieczami w pierścieniu; posażłubownikowi Senger order czerw. orł. IV kl.

Przenumerata na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.”

X. prob. Mojżkiewicz z Przemtu 1 egz.

Listy wyborcze do sądu pcederowego można dziś jeszcze tylko przejrzeć. O ile wiemy, to bardzo mało z naszych rzemieślników, przemysłowców i pracobiorców przegladalo te listy. A przecież instytut sądow. pcederowych jest nader ważną, zasługującą więc na zajęcie się t. Potrzeba, koniecznie pewnej organizacji w tym kierunku.

Niemieccy katolicy z Inowrocława skarżą się w „Schles. Zeitung”, że tamtejszy X. Proboszcz nie pozwolił na pogrzebie jakiegoś rodnika odpieścić niemieckiej pieśni żałobnej iże dopiero na drugie podanie zezwolił na odpieście pieśni, ale dopiero w swojej nieobecności (t. j. po odprawieniu zwykłych modłów). X. Proboszcz zastąpił zupełnie słusznym — naszym zdaniem — wysył przepisów Kościoła. Dziwna rzecz, że kalicy niemieccy w Inowrocławiu ze skargą swą udają się do gazet i to jeszcze protestanci. Ciekawo jest też, co korespondent w dalszym ciągu pisał „Schlesische Zeitung”: „Inowrocławszy katolicy niemieccy bywają w ogóle pod względem kościelnym majoryzowani. W niektóre niedziele słyszymy wprawdzie kazania niemieckie, ale śpiewy kościelne należące do tego, odbywają się w języku polskim. Kalicy niemieccy wystosują petycję do X. Arcydiekana o usunięcie tej niedogodności. Nie wiedzieli, że istnieje jakis osobny śpiew kościelny, należący do kazania. Rzecz ma się po prostu tak, że w czasie kazania niemieckiego zgromadza się w kościele liczna publiczność polska na t. zw. sume, i publiczność zaraz po kazaniu rozpoczyna śpiewy polski, zapłaniając czas aż do wyjścia Xsiedza z najświetniejszą Ofiarą. To może się panu korespondentowi do protestanckiej „Schles. Ztg.” nie podać, ale na to nie ma rady.

Na wczorajszym posiedzeniu tejszej reprezentacji miejskiej przeznaczono 21,100 mk. na oświetlenie nowo przebrukanych ulic: Wodnej, Wrocławskiej, Rybackiej i św. Marcjankiej.

Pan dr. Świętocki powrócił zdrów.

Koło Spiewackie Polskie. „Anonimowy członek donosi, iż jutro w piątek dnia 10 sierpnia odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu na przyszły tydzień. „Kola” na sali Lamberta. Z powodu konieczności dokładnego wyodrębnienia kilku klasycznych utworów komplet śpiewaków już od samego początku jest konieczny.

Zarząd Koła Spiewackiego wrocławskiego.

Kupiec p. Jan Szymański z roclawia przemawia w pismach polskich za założeniem u nas fabryki papieru i sukna. Projekt p. Szymańskiego nie jest nowym, myślało o tem już w roku 49, ale pozostało przy szczyrych chęciach. Oby odezwę się p. Szymańskiego przychylnie do zrealizowania tej tak ważnej propozycji.

Przy rozbieraniu domu przy Berlińskiej ulicy nr. 8 znalazłono nagrobek z hebrajskim napisem.

Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 8 sierpnia rano 0,40 m. Dnia 8 sierpnia w południe 0,38 m. Dnia 9 sierpnia rano 0,36 m.

Robotnicy kopięcy fundacje na Wildzie pod domy dla urzędników, zastrejkowali zoraż. Przedsiębiorca wypłacił im myto i puścił ich. Znalezli się niezwłocznie inni do pracy. Podobno uszczęśliwili robotnicy rozgniewali się o to, że polier kazał pilniej pracować.

Piszą nam z prowincji: Wrąmie parcelacji dzierżawnej. Zarząd dóbr N. chwy się wreszcie systemem, który już w roku 1879 polny był usilnie w „Ziemiannie”, jako oparty na odwiecy praktyce najbogatszego narodu Anglików, którzy w formie długotrwałych dzierżaw rozparcelowali z latwot zbyt wielkie majątki. Przez sprzedaż pozbywamy się niemiłym już na zawsze ziemi, zrywamy kalkiem z przeszciana, nowym ideałem i nowym prądem holdując. Inaj kalkiem ma się sprawa z dzierżawami, przy których adascecie dawniejsi pozostają panami ziemi i nadal i jałwiek się nie raz wiele sprawom polityki, przemysłu, na: i handlu oddają, to jednak utrzymują oni właściwe ozumienie i czucie między wsią a miastem, przy którym połączeniu cały naród normalnie się rozwija i kształc „Ziemiannie” zajęty wówczas sprawą latifundjiów nęzł tę kwestyę bezcelowem omalcaniem słowy, choć palacya we formie dzierżaw mogła się wówczas przedrzeć latwiej bez narazenia ogółu na poniżenie, jakoteż terytalne straty. — Przy dzierżawach unika się bowiem osobistych wplyw kapitalów i zaciągania w to miejsce robnym, zwykle rentowych pożyczek, również unika sławiania tak wielu nowych budynków, gdyż dużo roli zierzawiają zwykle adasceci, w którym to razie zbyteczny inwentarz zwracają niemal całe vadium kupna po ognieciu naturalnie długów zahipotecznym lub zahipotekotie się dających do 3/5 taksy. Uwzględniając, iż na tej dze o wiele taniej i znacznie więcj można by uratowadami, system ten jaknajgoręcej wypada nam przyjąć.

Wobec prądów zamierzających podnieśnienie przemysłu nadmieniamy, że w okolicach cto przemysłowych trzymuje się dzierżawy za każdy prawdratowy perek

np. zazwyczaj 3 marki czyli 540 marek rocznego dochodu z morgi, a zatem 3 do 4 razy tyle dzierżawy, ile u nas zwykle za ziemię płaci się przy kupnie. Przy tego rodzaju dochodach można z pewnością bez ujmy opłacać znacznie drożej robotnika, czego się obawiają zwykle niestosownie pp. rolnicy.

Brak zupełny przemysłu i fabryk jest zatem głównym powodem, dla czego przesilenie rolnicze daje się u nas więcej we znaki, aniżeli w okolicach czysto przemysłowych. Zniesienie taryf różniczkowych jest nowym ciosem, jaki rolnictwo nasze spotyka. O ile bowiem droższe zboże w krajach przeludnionych, o tyle spaść musi w cenie w stronach wskazanych na eksportowanie. Dla tego starać się powinniśmy dziś przedewszystkiem o licznych konsumentów w miejscu, a tych dostarczyć nam tylko może racjonalnie rozwinięty przemysł. Historya doskonale nam wskazuje przykłady, iż bogate dziś okolice Ligny, Saksonii, Wyrtembergii i Lużacyi wreszcie, były biednymi i pustymi dopoki ich nie ożywił przemysł. Świeżo w Lipsku przez Eckerta i Pfuga wydane działo: „Die Grossindustrie im Königreich Sachsen” wykazuje, iż przemysłowcy, którzy rozpoczynali nieraz z jednym robotnikiem, zatrudniają dziś po kilka tysięcy ludzi, i w ciągu lat 30—40 pobudowali dla swych zakładów osobne całkiem dzielnice. Ludzi takichby również nam potrzeba, dziwnym się też, dla czego uniwersytecka młodzież i inteligencya nasza nie stara się o zwrócenie usiłowań społecznych na nowe, przemysłowe tory, zapewniające nam nowe, niezależne pole działania.

W sprawie krajowego przemysłu, pisał swojego czasu Tad. Rutowski, a Szczepanowski wypowiedział nie dawno we Lwowie znakomitą mowę, którą powtórzę po winny wszystkie czasopisma, gdyż jest o wiele ważniejszą, niż wszystkie przeglądy Freilandu, Tytanów Hauptmanna i Schoppenhauera.

Brenno, 8 sierpnia. Dziś obchodziliśmy uroczystość 25 letniego jubileuszu kapłaństwa X. Dziekana Nieziga, który w naszej okolicy przybył całe owe 25 lat. Mszą św. odprawił Jubilat o godz. 9, po której wygłosił kazanie X. prob. Szwab — podnosząc zasługi szanownego Jubilata. Po skończeniu nabożeństwa podejmował szanowny Jubilat na probostwie swych krewnych, przyjaciół i znajomych, a wśród nich widzieliśmy znacznych rodziców Jubilata. Konfratry ofiarowali mu pisywany krzyż i zegar regulator, od parafi i znajomych nadeszły rozmaite upominki i telegramy. Oby Mu Bóg pozwolił jeszcze długo pracować w winnicy Pańskiej.

Z Strzałkowa donoszą, że w tamtej okolicy i w Kongresowie jest w r. b. bardzo ożywiony handel gesiami. Codziennie przepędzają handlarze 6—7 tysięcy gęsi, które koleją rozsyłają do Brandenburgii, na Pomorze i do Saksonii. Także przewożą koni z Król. Polskiego się ożywił.

Strzałkowo. Konary, zakupione przed dwoma laty przez komisją kolonizacyjną, jeszcze nie obsadzone calkim kolonistami. Urządono 28 parceli, z których dopiero dziesięć kolonistów zajęli. Wybudowano im też szkołę ewangelicką, a do tej szkoły chodzi 10 dzieci.

Ważne dla rolników! Pod takim nagłówkiem znajduje się anons w pismach niemieckich, polecający wolne sołectwo Kozłowo (508 mórg), które 20 b. m. ma być na subhaście w sądzie trzemeszańskim sprzedane. To sołectwo nadaje się na parcelacyę.

Rawicz, 8 sierpnia. Tutejszy magistrat wraz z znaczną liczbą obywateli poprosili ministerstwo oświecenia o zamienienie gimnazjum realnego na gimnazjum, ale minister nie zgodził się na tę prośbę.

Ostrów. Kapitalista p. Luke z Sulmierzyo nabył majątność ryerską Raduchowo od Beyera w Landenbergu, za 144 tysięcy mk. — W całym powiecie jest tylko jedna szkoła w Sieroszewicach, w której dzieci mają cka oszczędności; 12 dzieci złożyło w roku z. 48,40 mk. — W Sieroszewicach (szkoła paryt.) i w Sławinie waktają posady nauczycielskie.

Wafcz, 8 sierpnia. Prof. p. Moczyński, który zjadł do Meppen został przed kilku laty przeniesionym, powrócił do naszego gimnazjum z dniem 1 października roku bież.

W Chojnicach zawiązało się „Katolicko polskie Towarzystwo „Oświata”. Zapisalo się do niego zaraz na pierwszym posiedzeniu 5 b. m. 50 członków. Ukonstytuowano się zaraz: prezes poseł W. Wolszlegier, zastępca dr. Lniski z Chojnicy, sekretarz Aleksander Goebel, zastępca Józef Laskowski, skarbnik Teodor Piechowski, ławnicy Jan Łukowicz z Chojnicy i Kaant Karczyński z Nowej Cerkwi.

Teatr polski w Swieclu. W piątek obraz historyczny: „Kilifński.”

Teatr polski w Chojnicach. W sobotę obraz historyczny: „Kościusko pod Raclawicami.”

Teatr polski w Czersku. W niedzielę obraz historyczny: „Wernyhora.”

W poniedziałek dramat: „Ogiem i mieczem.”

Golub, 8 sierpnia. Cholera wzmagana się w Dobrzyń, w Król. Polakim. Z tego powodu tutejsze władze administracyjne zakazały ludziom z Królestwa Polskiego przechodzić przez granicę pod Golubiem do Prus.

Berlin, 8 sierpnia. (Na lokomotywie. — Zabawa wschodnią). Straszne nieszczęście zdarzyło się na linii kolei miejskiej w Berlinie pomiędzy Karlstrasse a dworcem Lehrtańskim w sobotę. Linia na tém miejscu zakreśla koła, zmuszające pociągi do bardzo ostrożnej jazdy. Okolo godziny 9 z rana krzyżowały się tam pociągi szpan-dawski i królewiecki. Jak się zdaje, maszyna pociągu szpan-dawskiego nie ze wszystkim była w porządku, skutkiem czego przechylił się konduktoc maszyn z budki swjej w bok, żeby przyrzucić się ruchowi koła. W tej chwili nadszedł pociąg królewiecki, który oderwał nieszczęśliwemu urzędnikowi w jednej chwili głowę i rzucił ka-dłub na tor. Ofiara tragicznego wypadku dopiero od kwietnia pełnia obowiązków maszynisty lokomotywy. Pozostawia żonę i dwoje dzieci bez środków do życia.

W sobotę wieczorem we wystawie wloskiej przy dworcu zoologicznym, na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkańców Stambułu i okolicy, urządono zabawę. Odtworzono, o ile to było możliwem, życie wschodnie. Był wielki bazar wschodni, a tuż obok ustawiono namiot turecki, ślicznie przybrany w dywany, makaty wschodnie itd. w którym panny, ubrane w kostiumy czyste tureckie, podawały gościom w misternych filiżneczkach dymiącą „mokkę” prawdziwą, na sposób turecki przyrządzoną. Bardzo się przyczyniło do powodzenia zabawy znany podróżnik, Stangen, urządzający podróże zbiorowe do Ziemi św. i krajów wschodnich. Czysty dochód, osiągnięty dla ofiar trzęsienia ziemi, dochodzi do 7000 marek.

Juliusz Simon o cesarzu Wilhelmie. Od dłuższego czasu opinia publiczna we Francji i w Niemczech zajmuje się żywo artykułem, który sędziwy francuzki publicysta i akademik Juliusz Simon napisał o ostatnim pobytcie swoim w Berlinie i o wzięciu u cesarza Wilhelma. Artykuł ten ukaze się w całości w najbliż-

szym numerze „Revue de Paris”, tymczasem ogłosił już Simon w „Journal des Débats” wyciąg, który wszystkie dzienniki francuzkie i ni-francuzkie skwapliwie powtarzają, chociaż właściwie jest to wiązanka wrażeń osobistych. Wrażenia te zarówno ze względu na to, kto je spisał, jak ze względu na to, kogo się tyca, zasługują istotnie na uwagę.

Juliusz Simon kreśli między innymi sylwetkę cesarza Wilhelma. Gdyby — powiada autor — spotkał cesarza, nie wiedząc kim jest, wziębym go za młodego dzielnego oficera. Twarz przyjemna, jej wyraz uprzejmy i uprzedający; włosy szatyna mają złotawy odcień. Cera twarzy mało ożywna; przypomina mi on poniekąd szlachcica normandzkiego, który posiada humor i wesołość. Jeżeli mam powiedzieć wszystko, to sądzę, że poza tą uprzejmą powierzchownością zdaje się ukrywać coś, co wskazuje, iż nieprzychylnie byłoby w jakiejś poważniejszej sprawie być z nim innego zdania. Być może, iż myśl ta przyszła mi dla tego, że znałem właściwości cesarza; ale jestem przekonany, iż wniosek ten wynika z dokładnej obserwacji osoby i fizyognomii.

Cesarz Wilhelm mówi po francuzku z wielką łatwością, czysto, bez żadnego obcego akcentu. Tym, który z nas dwóch mówił czystej — zapewnia Simon — był z pewnością cesarz, gdyż ja zachowałem zawsze nieco akcentu bretońskiego, podczas gdy cesarz mówi jak prawdziwy Paryżanin. Monarcha pytał mnie z uśmiechem, jak oceniam jego wymowę. — „Wasza cesarska Mość mówi jak Paryżanin” — odparłem. — „Niema w tem nic dziwnego; miałem przyjaciela, który przez dziesięć lat był moim nauczycielem, a jest to Paryżanin i purysta językowy. Zatem nie słyszał pan z ust moich żadnej hercezy językowej?” — „Jedną, jedną” — odpowiedziałem — (jestem nietyklo akademikiem, lecz i członkiem komisji Słownika Akademii). Zauważyłem, że słowa moje zanepokoilo cesarza. — „Cóż więc takiego powiedziałem?” — „Wasza cesarska Mość powiedziało, że zesłał się na pour godailler; godailler jest to wyraz francuzki i znajduje się w Słowniku Akademii, ale w samej Akademii — i w salonach akademickich nie jest używany.” — „Będę o tem pamiętał. Ale czy to był jedyny mój bład?”

Zapewniłem go, że tak jest i próbowałem wprowadzić cesarza na rozmowę polityczną, lecz usunął się z tej drogi z wielką zręcznością.

Dwa razy tylko powiodło się Simonowi skłonić cesarza do zabrania głosu w sprawie poir-dnia przynajmniej politycznej. Rozmowa toczyła się o wojnie w ogólności. „Od czasu mego wstąpienia na tron — rzekł cesarz — często się zastanawiałem nad tem, i przyszedłem do przekonania, że w mojem położeniu, lepiej jest czynić ludziom dobrze, niż wniecać w nich obawę.”

Inym razem Juliusz Simon dotknął specjalnie kwestyi wojny francuzko-niemieckiej i nadmienił, że Francya jest w poważnej większości opinii usposobioną pokojowo. Na to rzekł cesarz: Mówię z panem najzupełniej bezstronnie. Armia wasza pracowała dużo i zrobiła wielkie postępy. Jest ona gotowa. Gduby, co jest zresztą niemożliwe, armia wasza stanęła sama jedna przeciw niemieckiej, nikt nie mógłby przewidzieć wyniku walki. Z tego też względu każdego, kto by parł Francją lub Niemcy do wojny, uważałbym za głupca albo za zbrodniarza.”

Oto wszystko, co w kwestyach politycznych powi-dlo się Simonowi wydobyci od cesarza Wilhelma. Cesarz wtajemniczał go jeszcze w swe osobiste uobobania i nadmienił, że po nad wszystko przekłada życie rodzinne. Literaturne współczesną francuzką zna dobrze. —

W ciągu rozmowy wyrażał się pochlebnie o Onhesie, natomiast nie miał antypaty dla Zoli. Simon starał się bronić swego rodnaka, podnosząc, iż Zola opowiada niezrównanie i że „jest głębokim obserwatorem. Na to odparł cesarz: Wiem, że ma wielkie zalety, ale nie im zawdzięcza swoje powodzenie, lecz brudem moralnym, które-mi zatrąwa pisma swoje. To wy obecnie lubicie i to was zachwyca, ale daje to cudzoziemcom prawo wydania ostrego sądu o waszym staniu moralnym.”

Antwerpia, 2 sierpnia. (Oddział żeglugi. — Wiking. — Przygotowania do przyjęcia lorda m-jora.) Pięknym i wyczerpującym jest tu oddział żeglugi Worlds fair, oddział świeżo zainaugurowany na wystawie w Chicago, a otworzony w Europie po raz pierwszy na wystawie antwerskiej. Niepodobna wyliczać wszystkich towarzystw, przy współdziałaniu których powiodło się stworzyć imponującą całość, przebiegającą znacznie prototypu chicagowskiego. Wśród setek błyszczących modeli okrętów wojennych, parostatków kupieckich, żaglowców oraz ich części składowych, pośród planów topograficznych znacniejszych portów globu ziemskiego, zbiorów widoków, modeli kajut z ulepszenem zbytkowem urządzeniem, zasługuję na szczególną uwagę gustowny pawilon, wystawiony przez bremeńskie Towarzystwo „Norddeutscher Lloyd” oraz szcześcińskie zakłady budowy okrętów „Vulkan”. Mieści on w sobie około dwadzieścia modeli pancerników, awizo, korwet, okrętów pocztowych, jedne piękniejsze od drugich, pomiędzy któremi dominuje umieszczony pod kopułką centralną artystyczne odwzorzenie awizo cesarskiego „Hohenzollern”, zbudowanego dla wyłączonego użytku na morskich wycieczkach cesarza Wilhelma II. Pawilon ten ozdobiony na zewnątrz z przepychem roślinami egzotycznymi, cennymi obrazami oraz wspaniałymi okazami królewieckiej berlińskiej fabryki porcelany, jest zasłużenie przedmiotem bezustannego podziwu zwiedzających. Bremeńskie „Norddeutscher Lloyd”, założony przed niespełna 35 laty, tak się pomyślnie i szybko rozwijał, że dzisiaj stał się najpotężniejszym towarzystwem żeglugi na świecie. Jemu to zawdzięcza Europa szybkie i regularne połączenie z Aleksandryą, Nowym Jorkiem, Baltimorem, Brazylią, Argentyną, Chinami, Japonią i Australią popsiędnymi parowcami, płynącymi do 20 m-l na godzinie, oraz będącymi wzorem bezpieczeństwa i wygodnego urządzenia. Towarzystwo „Norddeutscher Lloyd”, zatrudniając 10,000 osób, nie licząc urzędników licznych agencji, rozporządza flotą, składającą się z 77 parowców, prócz dziesięciu nowych, które są na dokończeniu. Ciekawe są tutaj dane statystyczne, według których od roku 1858 do 1892 liczba pasażerów „Norddeutscher Lloyd’a” wyniosła trzy miliony osób.

Niemniej interesująca jest wystawa zakładów „Vulcan”, dostarczających okrętów towarzystwu „Norddeutscher Lloyd”, oraz wojennej marynarce niemieckiej. Ma uwagę tutaj zasługując model parowca „Fürst Bismarck”, uchodzącego za najszybszy na linii Hamburg-Nowy Jork.

Niezależnie od działu żeglugi w halach przemysłu, wystawiony jest w południowej części parku przybyły wprost z wystawy w Chicago żaglowiec „Wiking”, wierne odwzorzenie oryginału, znajdującego się w królewieckim muzeum w Chrystyanii, na którym Normandowie przed Kolumbem odkryli mieli Świat nowy.

Na przyjazd lorda majora londyńskiego wraz z całym orszakiem czynią się przygotowania nie małe. Cztero-

dniowy program wykazuje cały szereg recepcyi i bankietów; eskorta, złożona z oddziału kawalerji „chasseurs à cheval” tutejszej gwardji obywatelskiej, gościami wazadzie towarzyszyć będzie. Burmistrz antwerski wydał okólnik do obywateli miasta, prosząc o wywieszenie flag na czas pobytu dygnitarza londyńskiego.

Dziwny okaz. W jednym z paryzkich szpitali znajduje się obecnie chory, którego nadzwyczajna zdolność wprawia w zdumienie całą tamtejszą świat medyczny. Dasy jest dotknąć chorego palcem, na którym jest złoty pierścień, aby wywołać zupełnie zjawisko oparzenia do tego stopnia, że w miejscu dotkniętem ukazują się pęcherzyk. Okoliczność ta świadczy, że wszelki szariatyzm ze strony chorego i udawanie — tak czweto przez historyków uprawiane, a przez lekarzy stwierdzone — musi być wykluczone. Następujące doświadczenie utwierdziło lekarzy, że mają do czynienia z pacjentem niezwykłym: Na odległości kilku kroków trzymano przed nim w papier owiniętą buteleczkę z płynem, o którego składzie chemicznym ani chory, ani też osoba trzymająca nie nie wiedziała. Po upływie kilku minut twarz pacjenta pobrała, oblała się chłodem potem, poczem nastąpiły mdłości i wymioty. W buteleczce była ipekakuina, truciźna, która wywołuje właśnie takie objawy, jakie skonstatowano u tego chorego. Tym sposobem chory okazywał swoją nadczulość nawet na odległość.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 10 sierpnia św. Wawrzyńca m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zaciód o godzinie 7 minut 33.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kopczyński, Senger, Pierczyński i Porembiński z Warszawy, Franke i Jaeger z Berlina, Kratochwil z Gniezna, Kernberg ze Lwowa, Biernacki z rodziną z Lipska, Tubermann z rodziną z Copoc.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Taczanowski z Choryni, Szlagowski z Szczodrzykowa, Wawrzyński z Antonina, Krusemark z Schultza, Ulmer z Torunia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Radca Wójtkowski i dr. Ehrlich z Sremu, Szuman z Pakości, Kuleczyński z Zielonogóry, Hańczewski z Kluczewa, Vollske i Buchow z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie. Okowita: słabo. Cena wypowiędz. —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beceki) tow. opodat. 60-ta 48,70 m., 70-ta 28,90 m., sierpień 60-ta 48,70, 70-ta 28,90 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiędziana —, mrk., w miejsc bez beceki 60-ta 48,70 mrk., 70-ta 28,90 m., w kwiędzie 60-ta —, m., 70-ta —, mrk.

Wyguszcza 8 sierpnia 1894.

Pasznic 125—123 m., gatunek pośledni —, m., najlepsza ponad notawus.

Zyto 100—102 mrk., gatunek pośledni —, mrk.

Jęczmień wedlug jakości 95—104 mrk., dla browarów —, m., wrzący —, m.

Owies 118—122 m.

Okowita 31,00 m.

Wrocław, 8 sierpnia 1894 r.

Postanowienia miejskiej deputy targow.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki towar			
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonca biała	13,80	13,60	13,80	13,00	12,90	12,90	11,70					
Pszonca żółta	13,70	13,50	13,20	12,90	12,90	11,70						
Zyto	11,30	11,00	10,80	10,60	10,30	10,10						
nowe	11,00	10,70	10,60	10,40	10,20	9,40						
Jęczmień	13,80	13,30	12,80	11,60	11,00	8,50						
Owies	13,50	12,60	11,60	11,30	11,10	10,90						
nowy	11,80	11,40	11,20	11,10	11,10	10,50						
Grosz	16,00	15,90	14,50	14,00	13,00	12,00						

Magnesberg, 8 sierpnia. U nas o zarnoty —, onak ziar. excl. 88 1/2, 11,70, cuk. ziar. excl. 76 1/2 Rendem. —, —. Drugi produkt exc. 75 1/2 Rendem. 9,20. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 25,25, Rafinada chlebowa II —, mielona rafn. z beczką 26,50, miel. Mellis I. z beczką 23,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 11,60 — pl. 11,65 — żąd. wrzesień 10,07 1/2 plac. 11,12 1/2 żąd. październik-grudzień 10,60 — plac. 10,67 1/2 żąd. styczni-marzec 10,65 — plac. 11,72 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w nakrzes surowy —, ctr. **Hamburg, 8 sierpnia.** — Okowita spok., sierpień-wrzesień 18 1/2 żąd. wrzesień-październik 18 1/2 żąd. październik-listopad 18 1/2 żąd. listopad-grudzień 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 76 1/4, za wrzesień 74 —, za grudzień 67 1/4, za marzec 65 1/4. Usposobienie: spok. Obrót 3000 miechów.

FABRYKA

papierosów i turekich tytoni

(101) **„VULKAN”**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNO

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głowniejszych odno-śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	8	9	7	8
Pazonia wzmoc.	137 50	137 75	Niem. 3 1/2 pozo. pań.	91 20 91 20
na wrzesień	139 —	139 25	Consol. 4 1/2	105 70 105 60
Zyto stałe	117 50	118 —	Consol. 3 1/2 pozo.	102 60 102 60
na wrzesień	119 25	119 75	Pozn. 4 1/2 l. zast.	102 90 102 90
01ej rzep. spok.	44 70	44 70	Pozn. 3 1/2 pozo. l. zas.	99 70 99 60
na sierpień	44 70	44 70	Pozn. listy rent. 104 10	104 10
na październik	44 70	44 70	Pozna. oblig.	98 70 98 90
Okowita słabo.	30 30	30 20	Nowa Pozn. poz.	99 10 99 40
ekspozytowa	34 70	34 80	Austr. banknoty 163 80	163 80
na sierpień	34 70	34 80	Austr. renta srbr. 94 80	94 70
na wrzesień	34 70	34 80	Ros. banknoty	219 10 219 25
na październik	34 70	34 80	Ros. listy	

Loterya. (Bez gwarancji.) Druga klasa 191 król. praskiej loteryi.

(8) Berlin, dnia 8 sierpnia 1894 r. Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrają 105 marek.)

72 86 150 229 74 314 57 403 515 43 703 21 869 78 1191 261 344
58 468 934 75 2058 876 400 32 766 872 3011 53 216 26 307 49 50
751 69 843 924 4086 876 150 326 44 71 1300 74 629 905 5011 26

121027 41 (150) 125 255 439 70 501 17 696 724 931 122073 197 850
57 464 502 621 46 71 949 123077 290 364 417 (200) 92 505 807 966
98 124042 371 431 32 95 605 13 737 826 59 917 125097 196 240 485

(3) (Porównawcze ciągnięcie) (Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrają 105 marek.)

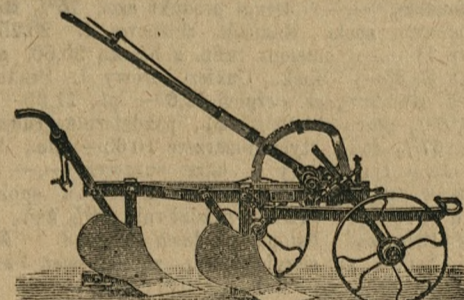
222 (150) 318 402 68 508 696 935 61 1270 360 79 520 633 (150) 784
838 89 908 77 210 254 320 34 49 84 401 671 834 3251 59 88 874
76 80 903 12 90 1078 384 551 83 768 881 952 80 5019 141 58 272

Przypuszczono mnie do adwokatury przy król, sądzie nadziemiańskim w Poznaniu. Biuro moje znajduje się przy placu Działowym nr. 10, parter.

ORGLER, adwokat.

Otwarcie przedsiębiorstwa. Wszelkie w zakres blacharski wchodzące prace: pokrywanie wlezy, dachów itp. miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą itp. wykonuję po cenach przystępnych po gwarancji 5 do 10-letnią.

J. Niejacki, mistrz blacharski, Poznań, Piekary 19.



Plugi patentowane dwuskibowe, najnowszej konstrukcyi, odznaczone najwyższym medalem państwowym na konkursie plugów, urządzonym w czerwcu b. r. przez komitet wystawy we Lwowie.

Patentowane drylowniki wysiewające jak najregularniej tak na płaszczynach jak i na polach górzytych, przytem odznaczające się nadzwyczaj prostą konstrukcją, poleca

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu.

„Dom Polski“ Kulerskiego w Copotach (Zoppot, Südstr. 71 a, b, c, 72)

poleca na sezon kąpielowy pojedyncze meblowane pokoje i całe mieszkania o ładnych werandach na doły, tygodnie i miesiące z całodziennym utrzymaniem lub też bez takowego. — Kuchnia dobra polska, — Usługa polska. — Ceny bardzo przystępne, do 20 czerwca i od 15 września znacznie niższe. — Cena pokoju począwszy od Mk. 1,50 za dobę. — Poręba obiadu w abonamencie Mk. 1,50. — Całodziennie utrzymanie począwszy od Mk. 2,50. — Od 1-go czerwca służący na kole. — W obec konkurencyi niemieckiej uprasza się o łaskawe poparcie.

Cenzurach Kościelnych z uwzględnieniem największych dekretów Stolicy św.

X. J. Nep. Opieliński, Doktor Filozofii i św. Teologii, Profesor przy Seminarium Gnieźnieńskim, Egzaminator prosydalny. Cena 3 mrk., z przesyłką 3,30 mrk.

Wiel. Duchowieństwu polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje w różnych stylach, pszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego systemu lawatarki i naczynia do chrztu, fódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyj, lampy kościelne (wlezione) i przedobrazy, lichtarze z brązu, mośiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególna nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek bardzo pomysłowy i praktycznych trybulary z ulepszanym kociołkiem, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak przedkmienu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — Stare trybulary przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób nieszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.

J. Stark w Poznaniu, Wilhelmowska ulica nr. 21, specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

K. Ignatowicz Poznań, Wrocławska ulica nr. 40. POLSKI SKŁAD towarów, krótkich, białych, galanteryjnych. FABRYKA BIELIZNY. Poleca po cenach rzeczywistych bajecznie niskich swe artykuły i wyroby.

Wielka wyprzedaż. Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedają wszelkie moje towary po znacznie niższych cenach.

B. Szulcowski, Skład porcelany szkła i lamp, Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego). Za redakcją odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego

A. Pfitzer hurtowny handel win założony w r. 49 poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dezorem kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w urzędowym dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95. Wina msalne wytrawe tarragońskie (Vinum conscrabile) z żółtą pieczęcią po cenie za liter 1,50, 1/2 litra, 80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następniemy i poleca Wina msalne górno-węgieskie pod gwarancją czyste: z żółtą pieczęcią 1/4 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła 1/2 " 1,30 " " " Marka ochronna.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy FORMULARZE do uzasadnienia wniosku o udzielenie dodatku rządowego do dochodów robotniczych. Drukarnia Kuryera Poznań, św. Marcin nr. 16.

Lokomobile i młackarnie parowe z fabryki R. Hornsby & Sons Grantham w Anglii polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. J. Moegelin, Rycerska ul. 20. Do podróży! kufry, walizki, tory, portmonetki, szelki, kieszonki listów, pieniędzy i cygar własnej roboty poleca N. WOLNIEWICZ, siodlarz-kieszoniarz w Bazarze w suterynach

Osoba w średnim wieku, wydalona z Królestwa Polskiego, poszukuje umieszczenia do Zarządu domu w mieście lub jako towarzyszka. Bliższych szczegółów udziela Redakcja Kuryera Pozn. pod nr. 197.

K. Nowakowski w Inowrocławiu poleca CYGARA hamburgskie, bremeskie i importowane hawajske w wielkim wyborze po cenach przystępnych. Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franco.

90 ananasów 1 do 4 funtów wagi po 3 Mk. za funt rozsyłać zacznie franco Nakiło za circa trzy tygodnie i przyjmuje dziś już zamówienia

Zarząd Majętności Potulice przy Nakle. (277)

ORGANISTA z dobrymi świadectwami, będący kilkanaście lat na jednym miejscu, poszukuje posady zaraz lub od 1-go października r. b. Zgłoszenia do Kuryera Pozn. pod nr. 270.